

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 191)
z dnia 8 listopada 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 191)

8 listopada 2017 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajko (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat funkcjonowania spółki Elewarr Sp. z o.o.;
- informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat funkcjonowania Krajowej Spółki Cukrowej SA.

W posiedzeniu udział wzięli: **Zbigniew Babalski** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Arkadiusz Szymoniuk** p.o. zastępcy prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Grzegorz Czochański** dyrektor Departamentu Nadzoru nad Spółkami Strategicznymi Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Jerzy Dawidek** doradca techniczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Bogdan Drechna** prezes i **Andrzej Mioduszewski** wiceprezes zarządu Elewarr sp. z o.o. wraz ze współpracownikami, **Henryk Wnorowski** p.o. prezesa zarządu Krajowej Spółki Cukrowej SA. wraz ze współpracownikami, **Józef Pawela** członek Rady Nadzorczej Krajowej Spółki Cukrowej SA, **Krzysztof Nykiel** prezes zarządu głównego i **Andrzej Nowakowski** członek zarządu głównego Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego, **Stanisław Lubaś** przewodniczący Sekcji Krajowej Przemysłu Cukrowniczego NSZZ „Solidarność”, **Barbara Jaworska** dyrektor biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Grzegorz Anczewski** doradca w biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Krzysztof Tołwiński** przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych, **Joanna Tomaszewska** dyrektor biura Krajowej Federacji Producentów Zbóż, **Marian Dembiński** członek Rady Krajowej NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych wraz ze współpracownikami oraz **Urszula Siwek** rolnik.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska** i **Magdalena Kowalska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz przybyłych gości. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje następujące punkty: informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat funkcjonowania Elewarru Sp. z o.o. oraz informacja ministra i rozwoju wsi na temat funkcjonowania Krajowej Spółki Cukrowej SA.

Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. Uważam porządek dzienny za przyjęty.

Przystępujemy do realizacji pierwszego punktu porządku dziennego. O zabranie głosu proszę pana ministra Zbigniewa Babalskiego z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Są ze mną prezesi obu spółek. Przedstawiam panów: pełniący obowiązki pan prezes Henryk Wnorowski, Krajowa Spółka Cukrowa, oraz prezes Bogdan Drechna i wiceprezes Andrzej Mioduszewski z Elewarru.

Zacznijmy, jeśli pan pozwoli. Są tu dwa punkty, materiał został państwu dostarczony. Spróbuję pokrótce omówić spółki i ewentualnie, jeśli będą jakieś pytania w dyskusji, wtedy będziemy próbowali odnieść się do nich, dobrze?

Przypomnę, że spółka Elewarr działa od 1992 r. Kapitał zakładowy to ponad 143 mln zł. Pierwotnie majątek spółki był wnoszony na podstawie art. 5 ust. 3 ustawy

z dnia 7 czerwca 1990 r. o utworzeniu Agencji Rynku Rolnego. Przepis mówiący o Agencji Rynku Rolnego zakładał przejęcie po byłych Państwowych Zakładach Zbożowych powierzchni magazynowej 1 mln ton dla zbóż. Do chwili zmiany ustawy o ARR, to jest do 2004 r., przejęto magazyny o łącznym potencjale 632 tys. ton. Taka powierzchnia magazynowa jest do dzisiaj w rękach spółki, aczkolwiek prezesi dają sygnał, że należałoby zwiększyć tę powierzchnię. Ale o tym, jeśli będzie trzeba, powiedzą prezesi.

Jakie udziały i akcje posiada Elewarr i gdzie? Macie to państwo w materiale. Przypomnę. TDM ARRTRANS SA z siedzibą w Łodzi – 100% akcji i głosów, Zamojskie Zakłady Zbożowe Sp. z o.o. – 100% udziałów i głosów, Elewator w Koronowie Sp. z o.o. – 30% udziałów i głosów, Elewator Sieradz Sp. z o.o. – ponad 26% udziałów i głosów.

Jeśli chodzi o...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, panie ministrze.

Prosiłbym, aby wszystkie osoby, które rozmawiają, wyszły na korytarz – tam teraz trwa zażarta dyskusja. A panie z sekretariatu prosiłbym, aby dyskutantów i dyskusję przesunęły troszeczkę dalej.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Elewarr realizuje swoją działalność operacyjną w należących do spółki magazynach, elewatorach, które stanowią obok aktywów finansowych większość aktywów trwałych spółki. Na potencjał całego przedsiębiorstwa wykorzystywany do prowadzenia działalności gospodarczej, składa się 12 dużych elewatorów zbożowych o możliwościach składowania od 25 do 89 tys. ton, cztery mniejsze obiekty – to są silosy, magazyny płaskie, o pojemności od 8 do 14 tys. ton. Tak jak państwo macie w wykazie, magazyny są w oddziałach: Gądkki, Krupiec, Nowe Proboszczewice, Malbork. Nie będę czytał powierzchni w poszczególnych oddziałach i magazynach, razem powierzchnia magazynów, jak przytoczyłem na wstępie, wynosi ponad 632 tys. ton.

Struktura organizacyjna spółki to jednostki organizacyjne, jak centrala spółki w Warszawie, oddział w Gądkach, w Krupcu, w Malborku oraz oddział w Nowych Proboszczewicach. Wszystkie oddziały są wpisane do rejestru sądowego i samodzielnie prowadzą księgi rachunkowe oraz sporządzają niektóre części sprawozdania finansowego.

Jeśli chodzi o wyniki finansowe, to sięgnę do roku 2013 i do czasu obecnego. W 2013 r. Elewarr poniósł straty w wysokości prawie 13 mln zł. W 2014 r. spółka poniosła stratę w wysokości ponad 6 mln zł. W 2015 r., zgodnie z decyzją zgromadzenia wspólników, dokonano zmiany roku obrotowego na okres od 1 lipca do 30 czerwca. W okresie sprawozdawczym od 1 stycznia 2015 r. do 30 czerwca 2016 r. i po zmianie kierownictwa firmy, dokonanej w dniu 1 marca 2016 r., Elewarr odnotował stratę w kwocie ok. 412 tys. zł. Dopiero w kolejnym roku obrotowym – to jest ważne – a więc od 1 lipca 2016 r. do 30 czerwca 2017 r., spółka wypracowała pierwszy od wielu lat znaczący zysk w wysokości prawie 3,5 mln zł. Należy podkreślić, że zysk pochodzi wyłącznie z działalności operacyjnej, a nie bierze się, powiedzmy, ze zbywania dywidendy.

To jest dobra informacja, aczkolwiek chcę podkreślić, że głównym celem spółki nie jest działanie tylko i wyłącznie nastawione na zysk. Oczywiście dobrze byłoby, żeby tendencja, o której teraz mówię, utrzymała się w 2017 r. Głównym zadaniem i celem, jaki był stawiany przed spółką, było działanie odnoszące się do rynku zbóż czy też reagowanie na rynku zbóż i takie cele spółka do dzisiaj realizuje. Ale chwała spółce za to, że poradziła sobie praktycznie rzecz biorąc w ciągu półtora roku i wyszli z ciężkiej, że tak powiem, zapaści. W tej chwili możemy powiedzieć, że spółka twardo stąpa po ziemi. To tyle w dużym skrócie.

Jeśli chodzi o Krajową Spółkę Cukrową, mamy taką oto sytuację. Do państwa dyspozycji będzie p.o. prezesa pan prezes prof. Henryk Wnorowski. Stanowisko zajmuje od niedawna i próbuje zaradzić dość trudnej sytuacji. Wiecie państwo doskonale o tym, że kwota cukrowa została uwolniona, a więc przed spółką zostały postawione nowe zadania. Potencjalnych graczy na rynku cukru w Europie i na świecie jest wielu, w Europie najsilniejsi gracze to Niemcy i Francja. Spółka w tej chwili ma pozycję stabilną, ale musi podjąć wszelkie działania i czynności, aby w nowej sytuacji, gdy nie ma kwotowania,

a prawdopodobnie będzie zwiększać się produkcja cukru, po prostu nie wypadła z rynku. Powiem więcej – rzecz w tym, żeby KSC wypracowała sobie bardzo stabilną pozycję.

W Polsce jest ok. 35 tys. plantatorów, z czego wokół spółki skupionych jest niecałe 16 tys. plantatorów. Spółki zależne w grupie kapitałowej... Może wcześniej jeszcze powiem o tym, jakie są udziały skarbu państwa w spółce. W ośmiu oddziałach produkcyjnych spółki skarb państwa posiada 79,69% udziałów. Pozostali udziałowcy, czyli pracownicy, plantatorzy i ich spadkobiercy, mają 20,31% udziałów.

Uprawę buraka w Polsce szacuje się na ponad 200 tys. ha. W Polsce mamy 18 cukrowni, z czego osiem to są cukrownie należące do KSC. Spółki zależne w grupie kapitałowej to: Fabryka Cukierków „Pszczółka”, „Moldova Zahăr”, Przedsiębiorstwo Zbożowo-Młynarskie „PZZ” w Stoisławiu, Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemiaczanego „Trzemeszno”; macie państwo również podane w procentach udziały spółek. Dla przypomnienia powiem jeszcze, że jest osiem oddziałów produkcyjnych, które wchodzi w skład KSC SA. Oprócz centrali jest to: oddział „Cukrownia Dobrzelin”, oddział „Cukrowania Kluczewo”, oddział „Cukrownia Krasnystaw”, oddział „Cukrownia Kruszwica”, oddział „Cukrownia Malbork”, oddział „Cukrownia Nakło”, oddział „Cukrownia Werbkowice” oraz oddział „Polskie Przetwory”.

Chcę powiedzieć, że rok zamknął się znaczącym wynikiem finansowym Krajowej Spółki Cukrowej. Macie to państwo również podane w materiałach, bo to nie są dane utajnione. Wynik finansowy to jest ponad 350 mln zł. Wartość wyniku pozwoli na poczynienie znacznych inwestycji w poszczególnych oddziałach KSC – szczegóły mają państwo również w materiałach.

Wysoka Komisjo, jak wspominałem na początku, inwestycje są po to, żeby po prostu spółka weszła z inwestycjami w wolny rynek, a już w tej chwili mamy do czynienia z wolnym rynkiem cukru. Chodzi o to, aby pozycja spółki nie tylko nie miała możliwości spadkowych, ale żeby była tak ugruntowana, aby spółka dalej się rozwijała. Jedną z centralnych inwestycji, o której już kiedyś mówiłem (to informacja sprzed miesiąca, dwóch), jest inwestycja w Morskim Porcie Gdańsk SA. Decyzja o tym już zapadła. Jestem po rozmowie z ministrem gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej i jeśli wczoraj nie została podpisana zgoda, to podpisanie nastąpi dzisiaj, ewentualnie jutro. Będzie to decyzja odnośnie do podpisania umowy na oddanie w zarządzanie części portu gdańskiego. Spółka zamierza tam wybudować magazyn – w pierwszej kolejności na cukier – o pojemności ok. 50 tys. ton, ale rozważamy również, żeby zwiększyć powierzchnię magazynową z myślą o zbożu.

Musimy szukać przyczółka właśnie w porcie, musimy szukać rynków zewnętrznych. Unia Europejska, tak jak powiedziałem, jest już nasycona, jeśli chodzi o cukier. Zwłaszcza przyczyniają się do tego Francja i Niemcy, ale również tak się dzieje dzięki naszej produkcji. A więc zewnętrzne rynki zbytu są naszą koniecznością. Dzisiaj, praktycznie rzecz biorąc, korzystamy z portu w Hamburgu – mówią, że to się pomału zaczyna robić polski port, ale musimy po prostu mieć port u siebie.

Nie będę czytał po kolei wszystkich inwestycji, które są w poszczególnych zakładach – możecie państwo zerknąć do materiałów. Jeśli będą pytania, to jesteśmy otwarci na odpowiedzi i ewentualną dyskusję.

Dodam tylko tyle, że obchodzimy 15-lecie Krajowej Spółki Cukrowej. Dzięki dużemu zaangażowaniu ludzi, którzy byli związani z polskim rolnictwem, pełnili różnego rodzaju funkcje (niektórzy do dzisiaj pełnią różne funkcje, również funkcje ministerialne), udało się uratować polski kapitał w postaci KSC. Aczkolwiek można byłoby zapytać, dlaczego nie został uratowany większy kapitał. Można było uratować większy.

Głos z sali:

Gliniojeck.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Nie będę wspominał o niektórych cukrowniach, które na przestrzeni kilkunastu lat po prostu albo zostały zamknięte, albo przekształcono je w magazyny, albo po prostu je sprzedano. Ostało się nam, jak powiedziałem, osiem cukrowni. Na 18 cukrowni działających w Polsce osiem jest zrzeszonych w KSC.

Szanowni państwo. Jeśli chodzi o ceny, to macie państwo podaną także dynamikę cen. Można także porównać, jak dzisiaj kształtuje się cena cukru. Z KSC cukier wychodzi w cenie w granicach 1,56–1,57 zł, natomiast w sklepach, na rynku, za kilogram cukru płacimy w przedziale od 1,99 zł do 2,99 zł w zależności od sklepów i sieci. Oczywiście nie będę o tym mówił, ale są to dane, które można po prostu porównać i sprawdzić.

Chciałbym też powiedzieć o bardzo dobrej współpracy ze związkiem plantatorów, ale tylko krótko i na wstępie, bo być może, że prezes powie więcej na ten temat. Krajowa Spółka Cukrowa ma ze związkiem plantatorów co najmniej poprawne relacje, a powiedziałbym – odważyłbym się powiedzieć, żeby nie zapeszyć – że są to bardzo dobre relacje. Zawsze znajdują czas, żeby dogadywać sprawy dotyczące kontraktacji i cen.

Chcę jeszcze dopowiedzieć, że w ciągu ostatniego półtora roku w wyniku działań ministra rolnictwa w sposób zdecydowany poprawiła się struktura, jeśli chodzi o udział polskich nasion buraka cukrowego w puli nasion kupowanych przez KSC. Mogę tylko powiedzieć tyle, że jak przyszliśmy do resortu, to udział ten wynosił w granicach 22–23%. Kutnowska Spółka Buraka Cukrowego. Dzisiaj udział wynosi w granicach 36–37%. Postawiliśmy również na polską produkcję, polskie nasiona. Polskie nasiona w niczym nie odbiegają jakością od nasion, które były kupowane w innych firmach, przede wszystkim w firmach niemieckich.

To tyle w dużym skrócie. Jesteśmy do państwa dyspozycji, panie przewodniczący. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Kto z państwa gości chciałby zabrać głos? Nikt z gości nie chce zabrać głosu? Bardzo proszę.

Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Aleksander Zaręba:

Aleksander Zaręba, rolnik z Mazowsza.

Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowne prezydium, szanowni goście. Wydaje mi się, że jest trochę przyjemniej mówić o tym, że coś się w Polsce udaje i możemy sobie pozwolić na to, że to my troszeczkę nadajemy ton. Zacznę może od drugiego punktu, a mianowicie od polskiej spółki cukrowej KSC. Wiem, że źle się stało z cukrownictwem, bo brałem w tym czynny udział jako działacz związku rolników. Nocowaliśmy pod cukrownią w Głinojecku. Ale coś się udało dzięki uporowi i to jest ten bufor. To jest papierek lakmusowy; a to, co się dzieje w spółce, musi być co nieco dostrzegane przez naszych konkurentów.

Wydaje mi się, że powinniśmy dalej rozszerzać polski rynek cukrowy, bo cukrownictwo, produkcja buraków cukrowych ma w tym kraju ogromne tradycje i zawsze mocno pozytywnie wpływała na kondycję polskiego rolnictwa. Wydaje mi się, że w tej chwili również dzięki polskiej spółce cukrowej, lubelskiej spółce cukrowej możemy mówić o tym, że ceny na surowiec, ceny na produkt finalny ta spółka bądź co bądź jednak dyktuje na polskim rynku. Dla mnie troszeczkę, powiem technicznie, jest zastanawiająca sytuacja, że w cenie niewiele ponad 1,50 zł za kilogram cukier wychodzi za bramę, a praktycznie po 3 zł jest w sklepach, a więc 100% zarabia na tym pośrednik – i to chyba jest trochę za dużo.

Chcę też ustosunkować się w dwóch zdaniach do informacji na temat Elewarru. Nie dlatego, żebym oceniał spółkę, bo może nie mam po temu ani kompetencji, ani też nie jest to moim zamiarem. Ale podkreślę, że jest to pewnego rodzaju sposób na repolonizację przetwórstwa spożywczego, rolnego przetwórstwa spożywczego w kraju. Panie ministrze, wydaje mi się, że taki mały Elewarr powinien być w każdym województwie. On będzie znów takim trochę wskaźnikiem pokazującym, co możemy, jak możemy i gdzie możemy. Dobrze też byłoby, gdyby cała polityka ministerstwa i rządu szła w tym kierunku, żeby jak najmniej zboża sprzedawać, a jak najwięcej go przetwarzać i przepuszczać przez hodowlę. To jest najbardziej opłacalne i w tym powinno również brać udział miejscowe przetwórstwo, czyli Elewarr, żeby nie tylko skupować, sprzedawać, ale również produkować pasze.

Chcę zwrócić państwa uwagę na to, że dużo firm produkujących pasze ma swój rodowód poza Polską i te firmy dyktują pewne warunki na naszym rynku, a są to warunki nie zawsze korzystne. Gdybyśmy jednak w tej sytuacji trochę zaczęli robić pasze w sposób polski, narodowy, to też by to bardzo mocno wpłynęło na sytuację i zmieniło pewne rozwiązania, które nie są korzystne dla rolników.

Słyszę już ten nieszczęsny sygnał, więc dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Członek Rady Krajowej NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Marian Dembiński:

Dzień dobry. Marian Dembiński z „Solidarności” rolniczej.

Zawsze w związku i będąc posłem III kadencji prowadziłem wojnę o to, żeby powstał Polski Cukier, a wcześniej – właśnie firma Elewarr. To są firmy, z którymi jestem emocjonalnie związany.

W przypadku Elewarru interesuje mnie to, czy dalej jest utrzymywany pomysł, żeby sprywatyzować Elewarr. Panie i panowie posłowie, w mojej ocenie nie powinniśmy na to pozwolić. Proszę państwa, spółka ma jeden nadrzędny cel – żeby interweniować w sposób jawny czy mniej oficjalny w ceny na rynku zbóż.

Druga rzecz. Mam następujące pytanie do pana prezesa Polskiego Cukru. Co zamierzacie zrobić w sytuacji, kiedy po uwolnieniu kwot pojawi się problem z nadprodukcją buraka? Pytam w interesie rolników. Co stanie się z burakami, które ciężko będzie przerobić na cukier? Czy zamierzacie poczynić jakieś inwestycje? Kiedyś był pomysł, żeby buraki przerabiać na paliwo, na biogaz, na wodór. Wiem, że spółka prowadzi intensywne badania naukowe pod kątem wodoru. A w tej chwili będziecie to musieli robić za własne pieniądze.

Mam także pytanie, które jest po raz kolejny zadawane przeze mnie na posiedzeniach Komisji: co stało się z pieniędzmi, jakie Polska dostała na budowę biogazowni? Nie w każdej gminie, bo to był przegrany pomysł PSL, ale w gminie, gdzie była dobrze zorganizowana produkcja buraków cukrowych i wiele gospodarstw rolniczych wypadło z gry. Miały tam powstać biogazownie bazujące na uprawach buraków, bo zostali na tych terenach rolnicy z technologią uprawy buraków. Sprzęt, tradycja. Wiem, że ani jedna biogazownia...

Już kończę.

Ani jedna taka biogazownia za pieniądze unijne nie powstała. Było tego kilkadziesiąt, kilkaset milionów złotych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Kto chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Przewodniczący Sekcji Krajowej Przemysłu Cukrowniczego NSZZ „Solidarność” Stanisław Lubaś:

Stanisław Lubaś, przewodniczący Sekcji Krajowej Pracowników Przemysłu Cukrowniczego NSZZ „Solidarność”.

Proszę państwa, przemysł cukrowniczy po raz kolejny znajduje się w bardzo trudnej sytuacji. Otóż Unia Europejska, dla mnie z niezrozumiałych powodów – a może zrozumiałych, ale nie z powodów ekonomicznych – zdecydowała się na likwidację kwot produkcyjnych cukru. To wywołuje taką reakcję, że dziś ceny cukru, tak jak było mówione i pan minister o tym mówił, są w granicach 1,50 zł. Jest to już w zasadzie przekroczona granica opłacalności.

Sytuacja jest taka. Koncerny niemieckie nigdy nie pogodziły się z tym, że powstał Polski Cukier i w dalszym ciągu chcą... Przez całe 15 lat jest ciągła walka i ciągle są z nimi różne działania. Robią nam pod górkę. Utrzymują chociażby cukrownię Strzyżów, która produkuje 2 tys. ton cukru. Utrzymuje ją koncern Südzucker. Jest to robione po to, żeby cukrowni nie przejął Polski Cukier.

Obawiam się, że dzisiaj sytuacja może być podobna jak z rynkiem mleka, gdzie również kazano rolnikom kupować kwoty mleczne, budować obory, w oborach laboratoria, a później zlikwidowano kwoty i dzisiaj mamy masło po 10 zł czy nawet droższe. W związku z tym uważam, że sytuacja na rynku cukru przez rok czy półtora będzie trudna, a później będzie dobra. Ale liczą na to, że część cukrowni padnie. Mam nadzieję i jestem przekonany, że Polski Cukier nie padnie i utrzyma się na rynku.

Dlatego ważna jest sprawa dywidendy. Jest bardzo dobra decyzja pana ministra Jurgiela odnośnie do pozostawienia w spółce dywidendy z zysku, który był w ubiegłym roku. Dywidenda pozostała w spółce i to nam pomaga. Odłożyliśmy pieniądze i te pieniądze nam pomagają. Teraz będzie też duża dywidenda, ponieważ za miniony rok obrotowy będzie duży zysk. W związku z tym jest prośba do pana ministra, aby dywidenda pozostała w spółce, bo to pozwoli nam przetrwać trudne momenty, jakie niewątpliwie będą na rynku.

Chciałem też podkreślić zasługi pana ministra Jurgiela. Byłem dumny. Jestem członkiem komitetu ds. pracowniczych w Brukseli. Byłem dumny, gdy koledzy z Francji, z Niemiec przychodzili do mnie... Nie z Francji, a z Hiszpanii i Włoch. Przychodzili do mnie i mówili, że chcieliby mieć takiego ministra u siebie. Pan minister wystąpił o wydłużenie obowiązywania kwot produkcyjnych. Wydawało się to nierealne, a jednak wystąpił po raz kolejny. Nie udało się, ale była próba. Gdyby inni poparli pomysł, szczególnie Niemcy i Francuzi, którym na tym nie zależało... Zablokował import cukru z Brazylii na forum Unii Europejskiej. A więc działania ze strony rządu były bardzo, bardzo, bardzo dobre. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękujemy.

Strona społeczna. Bardzo proszę.

Prezes zarządu głównego Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego Krzysztof Nykiel:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, dziękuję bardzo za udzielenie głosu. Krzysztof Nykiel, Krajowy Związek Plantatorów Buraka Cukrowego.

Proszę państwa, niestety na rynku cukru stało się tak, jak w związku przewidywaliśmy już dużo, dużo wcześniej, przed zakończeniem kwotowania na rynku cukru. Przedstawialiśmy sprawę wiele razy i cały czas o tym mówimy, że niestety, nasze obawy są bardzo duże, iż możemy podzielić los producentów mleka. Wiem, że dzisiaj cena mleka jest dla wszystkich pewnie dość zadowalająca. Niestety, po drodze – i wszyscy o tym wiemy – padło wiele gospodarstw i stad mlecznych w naszym kraju. Boimy się tego samego, że możemy podzielić ten sam los.

Cena cukru na dzień dzisiejszy, proszę państwa, u nas pewnie wygląda podobnie; miałem u siebie kolegów z Francji w ubiegłym tygodniu i cena wynosi 360 euro za tonę. Proszę państwa, to jest katastrofa. Jeszcze we wrześniu cena cukru była zbliżona do ok. 450 a nawet 500 euro za tonę.

Wszystkie firmy produkujące cukier w Polsce zakontraktowały w tym roku dużo, dużo więcej surowca. Mamy bardzo dobry rok, jeżeli chodzi o plony i trochę gorszy, jeżeli chodzi o polaryzację. A będziemy pewnie mieli jeszcze większy problem za chwilę, bo już są bardzo duże problemy z wykopkami buraków na polu przez to, że są tak duże opady. Już dzisiaj z całą pewnością można powiedzieć, że część buraków nie zostanie wykopana. Trudno określić, jaka to będzie część, ale część buraków nie zostanie wykopana z pól.

My mamy więcej cukru, ale niestety koledzy z Europy Zachodniej też mają więcej i to dużo, dużo więcej niż my. Na rynku europejskim pojawia się góra cukru i gdzieś to trzeba sprzedać. Przyszłość sprzedaży cukru dla KSC to oczywiście port. Jest to wspaniały pomysł, tyle tylko, że port musi jak najszybciej ruszyć. Trzeba to robić bardzo szybko. Bardzo szybko trzeba pozbywać się cukru z polskiego rynku.

Oczywiście kluczowa dla dalszego dobrego funkcjonowania Krajowej Spółki Cukrowej jest dywidenda, czyli również w tym roku pozostawienie dywidendy w KSC. To jest bardzo ważne. Musimy się przygotować, bo jesteśmy ósmym producentem cukru w Europie,

a tymczasem dwa państwa w Europie, Francja i Niemcy, na dzień dzisiejszy już produkuje 60% cukru dla całej Europy.

Zawsze powtarzałem i będę powtarzał, i powtarzam za moimi kolegami związkowcami, że najważniejsza dla branży cukrowniczej, dla KSC cały czas jest, proszę państwa, prywatyzacja. Jak patrzemy na Zachód, patrzemy na firmy, które świetnie prosperują, chociażby na holenderską firmę iście plantatorską Royal Cosun, to jest ona w 100% własnością plantatorów. My chcemy tę firmę w Polsce kupić trochę inaczej. Chcemy, żeby firma była własnością plantatorów i pracowników. Tylko integracja pionowa pozwoli rolnikom czerpać zyski nie tylko z uprawy buraka cukrowego, lecz także ze sprzedaży cukru i z innych obszarów, w których porusza się KSC. Jest to nasz postulat. Będziemy panu ministrowi, oczywiście rządowi i paniom oraz panom posłom o tym cały czas przypominać. Jakiś czas o sprawie było cicho i czekaliśmy, ale to nie znaczy, że my firmy nie chcemy kupić. Cały czas ją chcemy kupić. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie ministrze, mam pytania w związku z jedną i z drugą spółką. Jeśli chodzi o KSC to jest pytanie o zyski za rok rozliczeniowy 2015–2016. Mamy wyniki za rok 2016–2017. Jakie są przewidywania na 2018 r.? A także pytanie, kiedy zostanie powołany prezes, a nie tylko pełnomocnik.

Następne pytanie – co z akcjami spółki wykupionymi przez Agencję Nieruchomości Rolnych? Wiemy, że w tej chwili sprawa jest w sądzie. Gdyby pan minister mógł mi wytłumaczyć, na jakim etapie jest sprawa i co pan minister o tym sądzi.

Jeżeli chodzi o Elewarr, to na końcu materiałów mamy tabelkę. Chciałam zapytać, co było przyczyną takiego znacznego spadku skupu zbóż w okresie rozliczeniowym od 1 lipca 2016 r. do 30 czerwca 2017 r.? Chciałam też spytać się o strukturę wartości skupu, ponieważ przedstawiona struktura jest trochę niepokojąca. Zwiększa się liczba kredytów branych na wartość skupu w stosunku do środków własnych. Z czego to wynika? Bo o ile w 2017 r., w pierwszej połowie, było 129 mln zł, to w drugiej połowie 2017 r. już było 205 mln zł w stosunku do środków własnych, które wynoszą tylko 45 mln zł. Natomiast w analogicznym wcześniejszym etapie rozliczeniowym ta ilość nie przekracza nigdy połowy, a nawet jest dużo mniejsza niż połowa, a tutaj wynosi jedną czwartą. Jedną czwartą stanowią kredyty, a nie środki własne. Z czego to wynika?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos? Pan przewodniczący.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie ministrze, szanowni państwo. Generalnie rozmawiamy o tym, jak państwo może interweniować w warunkach wolnego rynku. Może „interweniować” to jest złe słowo, a więc jak państwo może stabilizować produkcję rolniczą w Polsce. Narzędzi jest coraz mniej, a możliwości ingerowania w wolny rynek się wyczerpały. Dlatego trzeba cenić to, że państwo jest właścicielem dwóch dużych firm, poprzez które może w jakiś sposób – jeszcze raz powtórzę, że jest to coraz trudniejsze – stabilizować produkcję rolniczą.

Każda z firm jest inna i ma trochę inną historię. Boje o utworzenie Polskiego Cukru, KSC, są powszechnie znane. Zasługi Gabriela Janowskiego i ludzi takich jak Marian Dembiński, którzy go wspierali, są oczywiste. Sojuszników krajowej spółki jest zdecydowanie więcej i również chcę się do nich zaliczać. Do krajowej spółki wrócę za chwilę.

Natomiast jeżeli chodzi o Elewarr, to z zadowoleniem przyjmuję, że od końca 2015 r., czyli od okresu, kiedy przejęliśmy władzę (tak się jakoś dziwnie składa), kondycja finansowa spółki zaczyna się poprawiać. Skończyły się czasy radosnego zarządzania pana Śmietanki, które należy oceniać wyjątkowo negatywnie. W materiałach przedstawionych przez Elewarr czytam, że spółka również zamierza powiększać swoje moce przechwalnicze, nie tylko poprzez modernizację już czasami przestarzałych zbiorników, ale

również poprzez budowę nowych. Jest to kierunek jak najbardziej zasadny i potrzebny. Należy dążyć do tego, żeby również możliwościami przechowalniczymi pokryć teren Polski, przede wszystkim te obszary, gdzie jest intensywna produkcja nasion. Produkcja nie rozkłada się równo geograficznie, natomiast tam, gdzie produkcja nasion jest większa, a w szczególności produkcja zbóż, tam przede wszystkim należy starać się inwestować.

Przedstawiam swoje zdanie.

Bardzo ważne jest to, żeby Elewarr również podejmował pewne nowe działania, nowe wyzwania – niezależnie od tego, w jakiej konfiguracji organizacyjnej będzie pozostawał. Jestem przekonany i mówię o tym trochę jak Katon o Kartaginie, że ta spółka powinna być głównym organizatorem rynku polskiego białka. Spółka Elewarr, dysponując możliwościami przechowalniczymi i suszarniczymi, powinna być główną osią organizowania w Polsce produkcji polskiego białka. My od tego nie odejmiemy. Przekładanie działania w czasie jest dla mnie niezrozumiałe, jest tylko i wyłącznie odkładaniem decyzji. Cała Europa zaczyna odwracać się od soi amerykańskiej, inne kraje idą również w tym kierunku. My będziemy jakimiś epigonami w Europie, jeżeli nie będziemy bardzo aktywnie nie tylko mówili, ale jeśli nie będziemy wchodzić w produkcję polskiego białka.

Sprawa Krajowej Spółki Cukrowej jest bardziej złożona. Szanuję moich kolegów związkowców, którzy od dawna mówią, że zmiana właściciela sprawi, iż spółka będzie w przyszłości stabilna pod względem jej istnienia na rynku. Wydaje mi się, że problem jest o wiele głębszy. Starałem się mówić o tym na różnego rodzaju forach rolniczych, które się odbywają, mówiłem również w Sejmie na otwartych konferencjach. Sytuacja na światowym rynku cukru jest tak złożona, że do końca nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jak poukładają się relacje między cukrem trzcinowym a cukrem buraczanym. Co stanie się w sytuacji wycofania się rynku amerykańskiego, gdzie znaczna część cukru brazylijskiego jest przerabiana na biopaliwa? Pojawiają się nowe, ogromne powierzchnie uprawy trzciny cukrowej, m.in. kilka milionów hektarów na północy Australii.

Sytuacja produkcji cukru z buraka cukrowego staje się problematyczna. Niezależnie od tego, kto jest właścicielem firm produkujących cukier, może się okazać, że tradycja nie wystarczy. Firmy muszą istnieć nie ze względu na tradycję i dyplomy od stu lat wiszące na ścianach, tylko dzięki temu, co wyprodukują i jak wyprodukują, uwzględniając kryteria ekonomiczne, oraz gdzie towar sprzedadzą. Dlatego jestem absolutnym zwolennikiem rozwiązania, o którym również mówię od dawna, że należy rozszerzyć działalność KSC o nowe obszary przetwórstwa rolno-spożywczego. W tym momencie dochodzę do sedna wypowiedzi.

Uważam – zresztą takie rozmowy były prowadzone i wiem, że takie rozwiązanie chyba również jest bliskie ministerstwu rolnictwa – że dwie spółki, które są własnością skarbu państwa (krajowa spółka z dużym udziałem), powinny być połączone jako zbrojne narzędzie państwa polskiego. Oczywiście mówię w pewnym uproszczeniu. Chodzi o to, aby na bazie dwóch firm budować to, co zostało kiedyś nazwane narodowym polskim holdingiem spożywczym. Wtedy firma może podjąć się z jednej strony dużego obrotu nasionami, nie tylko zbożem, ale rozszerzając – właśnie obrotu nasionami, również w zakresie inwestowania i obsługi portu zbożowego. Mówimy, chyba trochę przez pomyłkę, o nabrzeżu cukrowym, które jest pewnie ważne, natomiast w naszych planach, wpisanych do programu Morawieckiego, jest wybudowanie portu – w cudzysłowie portu zbożowego czy portu rolniczego – który rozwiązywałby problemy nie tylko eksportu cukru.

A więc na pewno zadaniem jest stabilizacja na rynku zboża. To nie jest tak, że spółka będzie w stanie rozwiązać wszystkie problemy na rynku zboża. Byłoby absolutnym ekonomicznym cudem, gdyby tak się stało, bo przecież spółka nie jest w stanie płacić więcej, niż pozwala sytuacja na rynku, ale będąc aktywnym operatorem, jest jednak w stanie w jakiś sposób stabilizować rynek. Ponadto również jest to istotne w zakresie zagrożenia dużym importem zbóż z Ukrainy.

Firma powinna również wchodzić w aktywne przetwórstwo zbóż w dwóch istniejących, będących w jej władaniu młynach, czyli w Stoisławiu i w Zamościu. Wiem, że w tej chwili młyny są w dwóch różnych firmach, ale te młyny powinny odgrywać istotną rolę w przetwórstwie spożywczym zbóż. Ale również powinno odbywać się wchodzenie w sektor paszowy, wchodzenie w sektor rzepaku i roślin oleistych. Jest to jak najbar-

dziej obszar, w który połączona firma powinna starać się wchodzić. Jest to szczególnie istotne, ponieważ w Sejmie rozpoczęły się prace (zresztą dzisiaj odbędą się dyskusje) na temat zmiany ustawy o biopaliwach i biokomponentach, które będą istotnie wpływały na zmianę sposobu przetwarzania surowców rolniczych na biopaliwa.

A zatem wydaje mi się, że jest to kierunek, od którego nie odejdziemy. Gdyby sytuacja na rynku była niekorzystna, czego nie życzę, ale gdyby sytuacja na światowym rynku cukru była dla cukru buraczanego niekorzystna (a wydaje się, niestety, że w tym kierunku na świecie to zmierza), wówczas rolnicy plantatorzy i zakłady mogą przetrwać. Mogą przetrwać z korzyścią dla polskiej gospodarki i dla polskiego rolnictwa, zajmując się również innymi obszarami rolnictwa, a nie tylko samą produkcją buraków cukrowych.

Już kończąc, chcę powiedzieć, że również wielokrotnie były składane propozycje kierownictwu krajowej spółki, aby bardziej intensywnie zainteresować się odnawialnymi źródłami energii, również w zakresie przerabiania na energię buraków, które w tej chwili mają wyłączone przeznaczenie na cukier. Chodzi o tzw. buraki energetyczne. To trzeba gdzieś przećwiczyć, sprawdzić, żeby za dwa, trzy lata (a ze względu na sytuację na światowym rynku cukru może to być nawet krótsza perspektywa) nie okazało się, że krajowa spółka powie rolnikom: no trudno, nie możemy pana buraków przerobić, bo my nic z cukrem nie zrobimy. Trzeba być przygotowanym na tę smutną ewentualną alternatywę i mieć wcześniej wypracowane propozycje dla rolników.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie ministrze, tylko chcę dokończyć tę myśl, zresztą już pan poseł także przedstawił bardzo obszernie tę kwestię. Mianowicie mam pytanie, co z holdingiem spożywczym, który był zapowiadany. Rozumiem, że to było początkiem wykupu akcji KSC – i utknęło. W zasadzie nie wiemy, co się dzieje. Jakby nam pan minister mógł przedstawić, jakie są projekty, jakie jest zaangażowanie w tworzenie polskiego holdingu spożywczego, zapisanego zarówno w planie Morawieckiego, jak i w programie wyborczym Prawa i Sprawiedliwości. Ten projekt był zapowiadany hucznie przynajmniej przez ostatnie dwa lata.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność” Marian Dembiński:

Jeszcze raz zabiorę głos, panie przewodniczący. Mam pytanie do pana prezesa Polskiego Cukru.

Zamysłem twórców ustawy cukrowej było to, aby udziały plantatorów i pracowników pozostały w obiegu zamkniętym – tylko plantatorzy i pracownicy byłiby beneficjentami obrotu akcjami. Tak chcieliśmy zrobić na wzór Südzucker, bo dawałoby to gwarancję producentom, że będą partycypować w jakiejś części zysków osiągniętych z przerobu ich buraków. Natomiast gdy usłyszałem już wcześniej o holdingu, to pomyślałem sobie, że to jest pomysł świetny, ale co będzie – właściwie z tyłu głowy polatało mi to „jajko” – co będzie z plantatorami? Jeżeli akcje Polskiego Cukru zostaną rozproszone w takim sensie, że właścicielami Polskiego Cukru stanie się ileś tam podmiotów wchodzących w skład holdingu, to plantatorzy i pracownicy nie otrzymają akcji, które są zapisane w ustawie. Czy macie jakiś pomysł na prywatyzację z udziałem plantatorów Krajowej Spółki Cukrowej?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Nikt więcej nie chce zabrać głosu? Bardzo proszę.

Przepraszam. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Polak (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, panowie prezesi, szanowni państwo. Z uwagą wsłuchiwałem się w dyskusję. Bardzo dobrze, że pan przewodniczący, pan poseł Ardanowski, przywołał temat holdingu, bo to jest bardzo dobra i ciekawa koncepcja oraz moim zdaniem na pewno godna jak najszybszej realizacji. Niemniej jednak na dzień dzisiejszy omawiamy oddzielnie obydwie spółki. W związku z tym, że dzisiaj debatujemy zgodnie jeszcze z koncepcją rozdziału tychże dwóch spółek jako dwóch samodzielnych podmiotów, chciałbym poruszyć następny temat.

Zacznę od spółki cukrowej, a później przejdę do Elewarru. W materiale mamy zapisane, że spółka też ma swoją koncepcję i wizję działania pomimo tego, że od bieżącego roku czas jest niełatwy, ale trzeba przewidywać i myśleć na wiele lat do przodu. Spółka ma zapisane w swojej strategii umacnianie pozycji na rynku europejskim. Pamiętając, jak rynek organizował się w Polsce podczas przemian i jak powstawała KSC, to czy w związku z tym – jeśli cel miałby być zrealizowany – są jakieś plany w spółce na temat powiększenia oddziałów? Czy są plany powiększenia jednostek, które wchodzi w skład spółki? Czy będzie więcej, niż jest dzisiaj, czyli więcej niż osiem oddziałów? Myślę o tym, czy planowane są przejęcia innych cukrowni, które są w tym momencie w innych rękach?

Na pewno dobrym pomysłem jest również zwiększenie wolumenu produkcji w spółkach, o czym mówił pan poseł Ardanowski. Na przykładzie chociażby cukrowni w Kruszwicy wiem, że rolnicy z mojego terenu (jest to okręg nr 11 – Sieradz) korzystają z wysłodków wytwarzanych jako odpad w procesie technologicznym. Wiem też, że cukrowania w Kruszwicy produkuje bardzo dobre wysłodki. Czy właśnie nie ma jakiegoś większego zainteresowania rynku w związku ze zwiększeniem możliwości wykorzystywania odpadów w procesie wytwarzania pasz? Myślę, że w tym zakresie też jest jakaś możliwość.

Przechodzę do spółki Elewarr. Widzimy na przykładzie informacji, które mamy w materiale, że Elewarr posiada udziały i akcje w innych spółkach zależnych czy stowarzyszonych. Mnie akurat interesuje elewator sieradzki, bo to jest mój okręg wyborczy. Nie wiem, od kiedy tak jest, ale od jakiegoś czasu, niestety, mamy tam tylko niecałe 27% udziałów i głosów. Większościowy pakiet, według moich informacji, ma właściciel niemiecki. Podobnie jest w Koronowie. Czy w związku z tym Elewarr ma jakąś strategię działania na przyszłość? Czy Elewarr ma jakieś plany zwiększenia swoich udziałów w spółkach zależnych, związane chociażby z perspektywą budowy portu zbożowego? Uważam, że dobrze byłoby, gdyby właśnie tak się stało, żeby strategiczne decyzje, które zapadają w obrocie zbożami, były w naszych, polskich rękach. Nie tylko zresztą decyzje na rynku zbóż, ale w obrocie wszelkimi nasionami, tak jak mówił poseł Ardanowski. Rzecz w tym, aby w perspektywie utworzenia holdingu było jak najwięcej naszych, narodowych udziałów w całym rynku, który dotyczy tych dwóch segmentów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Pan przewodniczący chciał uzupełnić wypowiedź.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Bardzo krótko poruszę jeszcze jeden wątek. Szukając nowych możliwości rozwoju polskiego rolnictwa nie utworzymy holdingu bez silnego sektora przetwórczego. Mogę tylko ubolewać nad tym, że przez lata w sposób bezkrytyczny sprzedawaliśmy polskie przetwórstwo rolno-spożywcze. Nikt tu nie jest bez winy. Sprzedawaliśmy firmom, które niekoniecznie były zainteresowane inwestowaniem również w nowe technologie, w to wszystko, co w Polsce jest postępowaniem. Czasami inwestowano, kupując za bezcen polskie przetwórstwo po to, by je likwidować, likwidując w ten sposób konkurencyjność dla swoich firm. Przykłady koncernów cukrowych związanych z rolnikami z Europy Zachodniej są może najlepszą egemplifikacją tego procesu.

Natomiast przyszłość należy nie do produkcji surowców, tylko do innowacyjności w rolnictwie. Ten, który będzie w stanie być innowacyjnym... Wiem, że to jest nadużywane hasło, a bardzo wielu ludzi mówiąc o innowacyjności, nie do końca chyba wie, o czym mówi. Nie chodzi tylko i wyłącznie o postęp techniczny i technologiczny, który jest w jakiś sposób na pewno innowacyjny, ale również o przekierowanie produkcji

żywności na nowe typy żywności, na żywność innowacyjną, na żywność funkcjonalną, na szereg różnych rozwiązań, które życie i świat na nas wymuszają. Kto ma być liderem innowacyjności jak nie Krajowa Spółka Cukrowa, czyli duży i sprawnie zarządzany podmiot, zamożny, przynoszący do wielu lat dochody? Nie bardzo znajduję inne podmioty, które są w zasięgu oddziaływania państwa. Zapewne konkurencja w zakresie innowacyjności również będzie miała miejsce, ale tam, gdzie państwo może wprost oddziaływać, to praktycznie jest KSC. W mniejszym stopniu Elewarr, ale też bym tego obszaru nie zaniedbywał.

Wydaje mi się, że kierownictwa obu spółek, dopóki firmy nie zostaną połączone (a jestem przekonany, że to jest logiczne i powinno nastąpić), do tego czasu powinny, oddzielnie albo w życzliwej współpracy, być natrętem – przepraszam za wyrażenie – natrętem w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa. Powinniście państwo być natrętem, ponieważ instytucja KOWR powstała nie tylko po to, żeby przejąć umowy dzierżawne z Agencji Nieruchomości Rolnych, ale aby stać się integratorem polskiego rynku żywności, polskiego rynku rolno-spożywczego i pomagać w rozwiązaniu problemów, których pojedyncze firmy nie są w stanie rozwiązać. KOWR dysponuje możliwościami współpracy międzynarodowej i możliwością uruchomienia instytucji państwa tam, gdzie one są potrzebne, jak choćby w zakresie międzynarodowej promocji itd., itd. – nie ma czasu, aby o tym mówić, bo mówimy o dwóch konkretnych firmach.

Ścisła współpraca z liderami – a niewątpliwie ze względu na swoją wielkość te dwie państwowe instytucje mogą być liderami innowacyjności – jest to również obszar, gdzie KOWR w działach, o których mówię, może się bardzo mocno przydać i wykazać.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Pan poseł Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze. Troszeczkę się spóźniłem i nie wiem, czy ktoś zwracał na to uwagę, ale myślę, że warto podkreślić wzorową współpracę Krajowej Spółki Cukrowej z plantatorami. Mam liczne kontakty z rolnikami z Wielkopolski, którzy generalnie mają problem, żeby zostać dostawcami surowca do cukrowni, będących własnością KSC, ale większość by tego chciała. Oni obserwują, jak działają chociażby Pfeifer & Langen czy Südzucker, Nordzucker i wiedzą, że tam współpraca jest znacznie gorsza. Jest to warte podkreślenia, że spółka akurat świetnie to robi i plantatorzy są zadowoleni; czyli krótko mówiąc, jest to najlepsze świadectwo tego, jak dobrze spółka działa, terminowo płaci i właściwie we wszystkich aspektach warto spółkę chwalić za pracę.

Spółkę warto też pochwalić za to, że inspiruje plantatorów, aby korzystali z polskiego materiału nasiennego. Jest to też istotne. Pan minister mówił o tym? Tak, ale myślę, że przekazanie takiego głosu ze strony rolników też jest istotne. A więc nie będę tych elementów rozwijał.

Natomiast chciałem również podkreślić kolejną rzecz, która dotyczy mojego okręgu wyborczego. Jest to bardzo ważna kwestia, jeśli chodzi o plantatorów ziemniaka. Otóż myślę, że przejęcie zakładów ziemniaczanych w Trzemesznie było bardzo korzystne z punktu widzenia rolników. Przez długie lata trwała walka o to, aby firma PZZ nie została zlikwidowana. Myślę, że przejęcie zakładów przez KSC spowodowało, iż przyszłość firmy rysuje się w bardzo optymistycznych barwach. Uważam, że krajowa spółka jest także zadowolona z rezultatów ekonomicznych swojej obecnie zależnej spółki. Podobnie bardzo zadowoleni są plantatorzy ziemniaków z Wielkopolski. Także od plantatorów z województwa kujawsko-pomorskiego napływają bardzo optymistyczne informacje.

Jeśli chodzi o Elewarr, to chciałem podkreślić, wzmocnić głos pana przewodniczącego Ardanowskiego w kwestii polskiego białka. Mamy dzisiaj taką sytuację: działania rządu spowodowały, że jest więcej środków na dopłaty dla rolników, którzy decydują się na uprawę roślin strączkowych na ziarno, czyli z przeznaczeniem na komponent jako białko paszowe. Większy areal jest zasiewany roślinami strączkowymi, ale niestety nie przekłada się to na wykorzystanie plonu przez zakłady paszowe. Główny argu-

ment, który jest podnoszony przez zakłady paszowe, to brak dużych i jednolitych partii surowca, a nie ma takich partii dlatego, że po prostu nie ma podmiotów skupujących, które miałyby odpowiedni potencjał i byłyby w stanie skupić od rolników rośliny. Myślę, że zaangażowanie Elewarru jest potrzebne.

Cała struktura rynku polskich roślin wysokobiałkowych jest przygotowywana przez naukowców, którzy pracują w ramach programu wieloletniego. Zaangażowanie tak dużej firmy byłoby moim zdaniem niezwykle istotnym elementem zwrotu w tej sytuacji, która wydaje się nie do odwrócenia, czyli absolutnej dominacji soi genetycznie modyfikowanej. Dzięki zaangażowaniu firmy moglibyśmy osiągnąć zdecydowaną poprawę dochodów rolników, bo rolnicy nie dość, że dostają dopłaty, to mieliby źródło zbytu roślin wysokobiałkowych. Natomiast firmy paszowe nie miałyby już argumentu, że nie ma możliwości pozyskiwania dużych i jednolitych partii. Tak że też zwracałbym uwagę na to, żeby spółka Elewarr nad tematem poważnie się zastanowiła. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Na razie wystarczy głosów. Pozwolę sobie jeszcze na koniec tej tury pytań zabrać głos.

Na pewno, jak już dzisiaj słyszeliśmy, nie do przecenienia są te dwie firmy, znajdujące się w polskich rękach. Na poprzednim posiedzeniu Komisji słyszeliśmy z ust pani minister, że nic nie można zrobić, bo nie mamy żadnej polskiej ubojni w rękach rządu; dlatego na pewne sprawy nie było wpływu. Wszystko jest sprywatyzowane, czyli koło się zamyka i nic nie można zrobić. Na szczęście w tych dwóch działach jeszcze dużo rzeczy można zrobić.

Zacząłbym może od spółki Elewarr. Zapytam, czy występuje jeszcze taki proceder wydzierzawiania magazynów spółki podmiotom prywatnym? Jeżeli tak, to ile to było w ubiegłym roku i jak sytuacja wygląda w tej chwili?

Również wzorem kolegów wróć do białka. Rok temu napisałem interpelację dotyczącą właśnie tego, o czym przed chwilą powiedział pan poseł Dolata, że Elewarr powinien być znaczącym podmiotem skupującym polskie białko. Stąd moje pytanie – ile w ubiegłym roku grupa Elewarr skupiła polskiego białka, a ile białka zostało skupionego w tym roku? Od razu zapytam, czy Elewarr widzi możliwość szerokiego wejścia na rynek produkcji pasz. A także chciałbym wiedzieć, jakie inne działania dywersyfikacyjne widzi w swojej działalności spółka Elewarr. Pytam, bo trzeba starać się, o czym już mówił pan przewodniczący, wchodzić w holding i dywersyfikować swoje dochody.

Co do spółki cukrowniczej, to będziemy budowali port. Może to dobrze, ale chciałem zapytać, na jakie rynki będziemy przesyłali cukier i jaki jest rząd wielkości cukru, który mamy szansę wyeksportować? Pytam, ponieważ jak mówili przedstawiciele plantatorów, mamy ogromną nadprodukcję cukru. Produkcja cukru z trzciny cukrowej jest tańsza ze względu na samą roślinę. A więc znowu pojawia się to samo pytanie – o dywersyfikację dochodów spółki cukrowej. Czy brnąć i pozostać tylko przy produkcji cukru, który może się okazać w Polsce mniej opłacalny? Czy nie spróbować poszukać innych, nowych źródeł dochodów.

Na sali padło hasło „wodór”. Jak najbardziej jest to bardzo dobre, ekologiczne źródło. Na dniach w prasie można było przeczytać, że już mamy seryjnie produkowane samochody na wodór. Jest to źródło dobrej energii. Myślę, że właśnie powinniśmy pójść w tym kierunku, w innowacyjność, od której nie uciekniemy. Coraz więcej miast pozbywa się samochodów spalinowych. Już dzieje się tak z samochodami z silnikami diesla, a za chwilę będzie tak z silnikami benzynowymi. Pozostaną tylko samochody elektryczne i na wodór.

Nie przedłużając, bardzo proszę o szczegółową odpowiedź na zadane pytania.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Jeśli można, to zanim oddam głos panom prezesom, odniosę się do niektórych spraw.

Bardzo dziękuję za głosy w dyskusji. Dziękuję, tak to chyba mogę nazwać, za wyrażaną troskę co do przyszłości tychże spółek, jak również za pytania dotyczące możliwości połączenia spółek i grania w branży rolno-spożywczej jako jeden duży, strategiczny, polski podmiot. Chcę powiedzieć, że na dzień dzisiejszy to jest naprawdę faza wstępna.

W związku z rewolucją, bo tak to musimy nazwać – chociaż wiedzieliśmy, że nastąpi z dniem 1 października – jaką jest uwolnienie rynku cukru i zejście z kwot, dzisiaj pierwszym naszym problemem jest zabezpieczenie nie tylko dnia dzisiejszego Krajowej Spółki Cukrowej, ale i najbliższej przyszłości spółki. Ale nie wykluczamy połączenia, tak jak wypowiadali się panowie przewodniczący oraz koleżanki i koledzy posłowie. Temat jest absolutnym priorytetem. Wydaje mi się, że przyjdzie czas na specjalne posiedzenie Komisji, gdy będziemy mieli do ewentualnego przedstawienia gotowy projekt, w jaki sposób ten podmiot narodowy ma zadziałać. Panie przewodniczący, wówczas sami poprosimy o zwołanie posiedzenia Komisji i w szczegółach przedstawimy plany.

Było kilka pytań technicznych. Odpowiem pani wiceprzewodniczącej, pani poseł Niedzieli. Przewidujemy rozstrzygnięcie konkursu, który został ogłoszony na prezesa KSC, na 14 listopada. A więc będzie to już niebawem, za niespełna tydzień.

Padło również pytanie, co z akcjami. Spółka zarejestrowana na Cyprze zamierzała sprzedać akcje swojej spółce-córce, a ówczesna Agencja Nieruchomości Rolnych, bo było to jeszcze za czasów działania ANR, wyraziła absolutną wolę nabycia tychże akcji. Nie możemy sobie pozwolić na to, żeby podmioty zewnętrzne, wykupując poszczególne pakiety akcji, doprowadziły do sytuacji, że mając powyżej 5% akcji, będą miały praktycznie rzecz biorąc wgląd do prawie pełnej dokumentacji, która jest w spółce. Co się z tym dzieje? Jest sprawa w sądzie, ponieważ w momencie, kiedy wolę nabycia wyraziła ANR, tamta spółka wycofała się z transakcji. Sprawę skierowaliśmy do prokuratury. Sprawa jest w sądzie. Czekamy na rozstrzygnięcie, czy wycofanie się przez tamtą spółkę było skuteczne, czy też nie. Nasi prawnicy uważają, że do transakcji powinno dojść, czyli powinno dojść do wykupu akcji przez ANR.

Notabene dzisiaj wychodzi z resortu propozycja nowelizacji ustawy z kwietnia ubiegłego roku, gdzie będziemy też zapisywać, że skuteczność musi być stuprocentowa. A więc chcemy mieć zapis ustawowy, że jeżeli już jakiś podmiot chce zbyć akcje i wyraża wolę zbycia, a obecnie KOWR wystąpi z inicjatywą nabycia, to powinno to być bezpowrotne i powinno to być skuteczne. Taki zapis będziemy proponować w nowej ustawie. To tyle co do spraw technicznych.

Padło też pytanie o wysokość produkcji, ale może odpowiedź pozostawię już prezesowi. Są prezesi, więc jeśli pan pozwoli, panie przewodniczący, w kolejności poproszę o odpowiedzi – najpierw Krajowa Spółka Cukrowa, a później Elewarr.

P.o. prezes zarządu Krajowej Spółki Cukrowej SA Henryk Wnorowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Dzisiaj jest 39. dzień od chwili, w której znaleźliśmy się w nowej rzeczywistości, i o tym głównie rozmawialiśmy, czyli o okresie, kiedy zostały zniesione kwoty produkcyjne. Mam nadzieję, że to, co powiedział pan przewodniczący Lubaś, który użył zwrotu, że spółka jest w bardzo trudnej sytuacji w związku ze zniesieniem kwot... No i to, co powiedział pan przewodniczący Ardanowski, który też bardzo poważnie stwierdził, że nie ma innego wyjścia, a ingerencja w rynek w tym obszarze jest bezpowrotna. To prawda. Natomiast chcę powiedzieć zdecydowanie, że generalnie panujemy nad sytuacją.

Może jeszcze tylko uzupełnię o jedną informację dane dotyczące spółki. Istotna jest informacja, że wczoraj i dzisiaj na etacie w naszej spółce pracowało 1666 pracowników. Na wczoraj mieliśmy 583 osoby pracujące tymczasowo w związku z kampanią. Każdego miesiąca przeznaczamy na płace prawie 9 mln zł. Roczny budżet płac, tylko etatowych, wynosi 107 mln zł. To dodatkowa informacja.

Teraz będę po kolei odpowiadał na pytania. Rozpocznę od pytania pana przewodniczącego Dembińskiego. Było pytanie, co zrobimy z burakami czy z nadmiarem buraków, bo wiadomo, że teraz produkcja nie jest kwotowana. Trzeba dodać, że plantatorzy są w tej chwili bardzo zainteresowani produkcją buraków, ponieważ wygląda na to... Oczywiście na spotkaniach z zarządem KSC, a odbyłem już jedno takie spotkanie, plantatorzy narzekają, ale widocznie są zainteresowani uprawą buraków w takim modelu biznesowym, w jakim teraz funkcjonujemy.

Spółka w tym roku przerobi 6,3 mln ton buraków. Zakontraktowaliśmy 5,7 mln ton, ale po prostu o tyle są wyższe plony w stosunku do tego, co przewidywaliśmy, i jesteśmy

w stanie przerobić surowiec. Jeśli będziemy zaczynali kampanię na początku września, tak jak zaczynamy, to chcąc skończyć ją w grudniu, bo tak w naszej strefie klimatycznej to powinno wyglądać, maksymalnie możemy przerobić w dotychczasowy sposób, w tradycyjnej metodzie – powiedziałbym, że w technologii jednostopniowej – 6,5 mln ton, a maksymalnie 7 mln ton buraków.

To, co można zrobić i co już robimy – takie działanie zostało uruchomione w Werbkowicach – to jest odkładanie soku gęstego. Czyli w trakcie kampanii cukrowniczej nie kończymy dla części naszego półproduktu produkcji, tylko mamy zbiorniki i odkładamy sok. W ten sposób bez jakichś wielkich inwestycji, bo potrzebne są tylko zbiorniki na sok, dalej mamy zamiar to robić, zresztą w inwestycjach, które państwu pokazaliśmy, mamy dwie następne cukrownie. W ten sposób, tylko inwestując w zbiorniki, możemy zwiększyć produkcję o jakieś 30%, czyli z 7 mln ton możemy zrobić 9,5 mln ton. Absolutne maksimum wynosi 10 mln ton, które możemy przerabiać w naszych siedmiu lokalizacjach, jeśli we wszystkich zbudujemy zbiorniki na syrop gęsty. Nie jest to specjalnie trudne. Oczywiście syrop gęsty później, w styczniu, w lutym i w marcu przerabia się dalej na cukier. Taki jest zamysł.

Dodam, że w Polsce planujemy wyprodukować w tym roku jakieś 935 tys. ton cukru. Oczywiście kampania trwa. Tak jak dzisiaj mówiliśmy, kampania nie jest zbyt dobra. Być może wynik zakończy się ósemką z przodu, chociaż raczej będzie to 915–920 tys. ton. Co to oznacza? Wiemy mniej więcej, co robi konkurencja. W Polsce będzie wyprodukowane jakieś 2,2 mln ton cukru. Konsumpcja cukru w Polsce każdego roku rośnie o mniej więcej 1 punkt procentowy. W tym roku zbliży się być może do 1,8 mln ton. Jak by nie patrzeć, jest nadmiar cukru w Polsce. Cukru w tej chwili w Polsce jest za dużo, jest nadmiar o mniej więcej 450 tys. ton. Podobnie jest w Unii. Unia wyprodukuje 22 mln ton, a konsumpcja w Unii wyniesie jakieś 18 mln ton, czyli w Unii mamy nadwyżkę 4 mln ton cukru. Cena, o której powiedział pan przewodniczący Nykiel, 360 euro, to jest cena wewnątrz UE.

Natomiast co dalej z cukrem? Myślę, że taki problem pojawiał się we wszystkich pytaniach. Generalnie myślę, a nawet nie tylko myślę, ale mówię to z pełną odpowiedzialnością, że na ten moment, w 2017 r. i w najbliższych latach, rynek na świecie na cukier jest nieskończony; tak można byłoby powiedzieć. Wszystko można sprzedać na świecie, ale trzeba spełnić dwa warunki. Trzeba móc szybko i tanio dostarczyć cukier – zaraz powiem gdzie – a odpowiedzią na to jest budowa terminalu w Porcie Gdańskim. A druga rzecz, ważniejsza – jeśli chce się sprzedawać na świecie, to trzeba zaakceptować ceny rynku światowego.

Jeśli chodzi o ceny cukru, to sprawa jest dosyć klarowna, bo mamy dwie giełdy. Mamy giełdę londyńską, na której jest sprzedawany cukier biały. Wczoraj na zamknięciu giełdy cena cukru białego wynosiła 362 dolary i 40 centów. To jest oczywiście poniżej naszych kosztów i dlatego sytuacja jest dramatyczna. W ten sposób mówił pan Lubaś i pan przewodniczący Ardanowski. Szanowni państwo, jednak w materiałach, które otrzymaliście, z całą pewnością widzieliście, że stosunkowo niedawno, bo w maju, cena na giełdzie londyńskiej była powyżej 500 dolarów. Czyli była to cena, która pozwala nam, powiedziałbym, na bogate życie i zadowolenie dla nas oraz dla plantatorów.

Co będzie? Dzisiaj z wypowiedzi wynikało, że dokładnie tego nie wiemy. Nie da się tego zaplanować. Natomiast nic bardziej konkretnego nie mogę powiedzieć ponad to, że mamy głowy otwarte i bezpośrednio reagujemy na to, co się dzieje w tym dynamicznym okresie – i będziemy reagowali. Natomiast nie jesteśmy sparaliżowani ze strachu z tego powodu, o którym wspominał pan przewodniczący Lubaś – że jesteśmy w bardzo dobrej sytuacji finansowej dzięki naszemu właścicielowi, który zachował się tak, jak się zachował. Natomiast oczywiście mamy świadomość, że nie da się prowadzić biznesu w długim okresie, dopłacając do tego biznesu. To nie jest tak. Oczywiście liczymy na to i wierzymy, że dynamiczna sytuacja nie będzie trwała tak długo jak w przywołanym dzisiaj przykładzie mleka. No, ale może różnie być, bo cukier jest nawet trochę gorszy od mleka ze względu na fakt, że jest jeszcze dodatkowo towarem spekulacyjnym – a więc różnie może się zdarzyć.

Panie przewodniczący, a więc skupimy tylko te buraki, które zakontraktujemy. Oczywiście kontraktacje prowadzimy z poszanowaniem dla porozumienia branżowego i nie mamy zamiaru nic kombinować. Natomiast nasi plantatorzy, jeśli tylko u nas pojawi się chęć większej kontraktacji, a zakontraktujemy na przyszły rok troszeczkę więcej... Stosujemy pewnego rodzaju ucieczkę do przodu. Może ktoś zapytać, dlaczego tak robimy – skoro być może jest trudno sprzedać towar, to dlaczego więcej kontraktujemy? Prawdę mówiąc, to jest trochę ucieczka w skalę, bo dzięki skali obniżamy nieco koszty, ponieważ chcemy jakoś spotkać się z tymi 360 euro w Unii, no i z 360 dolarami na rynkach trzecich. No, ale to jest nieosiągalne. Liczymy na to, że cena 360 dolarów na świecie zbyt długo nie będzie trwała.

Powiem państwu, dlaczego uważam, że nie będzie to długo trwało. Dlatego, że wczoraj na giełdzie cukru surowego w Nowym Jorku (bo ta giełda jest w Nowym Jorku) cena wynosiła 14 centów za 1 funt, bo tak to jest podawane. Daje to w przeliczeniu 320 dolarów za tonę. W ten sposób mamy różnicę tylko 40 dolarów pomiędzy cukrem surowym a cukrem białym. Generalnie to jest za mało, żeby przetwarzać cukier. Taka akceptowalna różnica wynosi 100 dolarów. Kontraktacja w Nowym Jorku dotyczy już stycznia. W związku z tym oczekuję, że przynajmniej o 40–50 dolarów cena powinna być wyższa w styczniu na giełdzie londyńskiej. Jeśli będzie o tyle wyższa, to już jesteśmy na prostej. A więc jakby nie ma jakiejś tragedii. Nie boję się, że coś bardzo niedobrego się wydarzy, mając na koncie tyle, ile mam w tej chwili. Jeszcze raz powtórzę, że uważam, iż nad sytuacją generalnie panuję.

A teraz drugie pytanie pana przewodniczącego. Przepraszam, że trochę wychodzę poza pytania, ale te problemy były poruszane w innych pytaniach, więc myślę, że już później będzie krócej. Drugie pytanie dotyczy udziałów pracowników. Był pomysł akcji w obiegu zamkniętym. Co się stanie, jeśli będzie holding?

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność” Marian Dembiński:

I producentów buraków.

P.o. prezes zarządu KSC SA Henryk Wnorowski:

I producentów buraków.

Generalnie, o czym wszyscy wiemy, dzisiaj są pytania. Do holdingu jest jeszcze dosyć daleko. Na pytanie można odpowiedzieć w sposób trochę akademicki – to wszystko zależy od tego, w jakiej formule holding będzie powstawał. To może być taka formuła, że producenci będą szczęśliwi, bo wartość ich udziałów bardzo wzrośnie. Nic więcej nie jestem w stanie dodać do tego pytania.

Przechodzę teraz do pytań pana przewodniczącego Lubasia. W zasadzie to już też na nie odpowiedziałem. Generalnie nie ma między nami różnicy. Tak samo sprawę postrzegamy. Może tylko powiem tyle, że też oczekujemy i na pewno ja osobiście, ile tylko będę mógł czy jak będę mógł, to będę przekonywał pana ministra do podobnego zachowania, jeśli chodzi o dywidendę za rok obrotowy, który przed chwilą się zakończył.

Jeśli chodzi o pytania pana przewodniczącego Nykiela, to w zasadzie też mi się wydaje, że jakoś się do nich już ustosunkowałem. Generalnie trzeba dodać, że w ubiegłym roku byliśmy w trochę lepszych nastrojach. Może to trochę źle zabrzmiało, bo nasze nastroje były spowodowane tym, że gdzie indziej było gorzej. Ale tak się...

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Trzeba skracać wypowiedź.

P.o. prezes zarządu KSC SA Henryk Wnorowski:

Dobrze. OK.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Bardzo proszę.

P.o. prezes zarządu KSC SA Henryk Wnorowski:

A więc dzisiaj w Europie Zachodniej jest dobrze, jeśli chodzi o produkcję. Musimy się z nimi zmierzyć.

Pani przewodnicząca Niedziela zapytała o zysk z roku obrotowego 2016/2017. U nas rok skończył się miesiąc temu. To, co pokazaliśmy, to są wstępne wyniki. Wygląda na to, że zysk netto wyniesie jakieś 370 mln zł. Widzieliście państwo 356 mln zł plus 13 mln zł z ubiegłych okresów, z przeniesienia. Mieliśmy rezerwę 13 mln zł na pewne wątpliwe kwestie, otrzymaliśmy interpretację z urzędu skarbowego i sprawa będzie dobrze dla nas rozwiązana.

Teraz przejdę do kolejnych pytań, do wypowiedzi pana przewodniczącego Ardanowskiego. Do paru spraw się odnosiłem. Dzisiaj sytuacja na świecie wygląda tak, że trzcina do buraków to jest jak trzy do jednego, czyli z trzciny jest 3/4 cukru, a 1/4 jest z buraków. Natomiast w wypowiedzi pana przewodniczącego też padło stwierdzenie, że może być jeszcze gorzej na rynku cukru, jeśli Amerykanie wycofają się z przerobu trzciny na biopaliwa. Jeśli tak się stanie, to rzeczywiście byłoby dużo gorzej. Natomiast jeśli tak będzie, to na wszystkie pytania dotyczące tego, czy z burakami nie mielibyśmy pójść w biopaliwa, w odpowiedzi od razu jesteśmy na nie. Jeśli sytuacja będzie aż tak wyglądała, że nawet cukru z trzciny nie opłaca się zużywać do biopaliw, to tym bardziej tego nie zrobimy z buraków. To jest oczywiste.

Przejdę do innych pytań. Prowadzimy badania. Mamy dwa projekty badawcze, wspólnie z Narodowym Centrum Badań i Rozwoju (NCBR) oraz z Politechniką Łódzką. Jedne badania dotyczą prac nad wodorem. Myślę, że już w przyszłym roku w naszej cukrowni w Dobrzelinie przynajmniej wózki będą jeździły na naszym wodrze. Natomiast generalnie jest taki zamysł i tylko taka jest możliwość, że biopaliwa – wodór i inne biopaliwa – będą powstawać, mogą powstawać z produktów ubocznych, z odpadów. Natomiast na ten moment, przy tej strukturze cen, jeśli wszystko miałyby się odbywać z czystego, normalnego surowca, to na razie z naszych badań to dobrze nie wygląda.

Zgadzam się ze stwierdzeniem pana przewodniczącego, że jeśli mamy coś robić – mówię „mamy” w takim znaczeniu, że Polska ma coś robić – więc jeśli Polska ma coś robić w obszarze budowania narodowego holdingu rolno-spożywczego, to też uważam, że rząd ma wpływ na dwie spółki, o których dzisiaj dyskutujemy, i to tylko one mogą być podstawą do budowania holdingu. Powiem więcej. Skutki pozytywne czy szybsze są tylko wtedy czy zawsze wtedy, kiedy jest jeden lider. Bo już dwóch równorzędnych liderów... Ale to już jest moja opinia.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Panie profesorze.

P.o. prezes zarządu KSC SA Henryk Wnorowski:

Przepraszam.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Bardzo proszę, niech pan się odniesie jeszcze do pytania pośła. Najwyżej będzie dogrywka.

P.o. prezes zarządu KSC SA Henryk Wnorowski:

Dobrze. Teraz przejdę do pytania pana pośła Polaka – co z holdingiem? W zasadzie...

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Już to zostało powiedziane.

P.o. prezes zarządu KSC SA Henryk Wnorowski:

W zasadzie już padła odpowiedź.

Gdzie będziemy wysyłać cukier? Jeśli chodzi o świat, tak jak mówiłem o rynku światowym i cukrze, to jest przede wszystkim Azja Południowo-Wschodnia. Głównym zamierzeniem są wysyłki z portu. W naszym biznesplanie port jest przewidziany na 300 tys. ton.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Chodzi o wywóz, bo składowanie to 50 tys. ton.

P.o. prezes zarządu KSC SA Henryk Wnorowski:

Chodzi o możliwość wywozu. Bo składowanie, tak jak pan minister przed chwilą powiedział, to 50 tys. ton. Przy bardzo dobrej operatywności możliwe jest pół miliona ton – tyle będziemy mogli wywieźć w świat, jeśli sprawy pójdą tak, jak zakładamy.

Cieszymy się też z dobrej współpracy z plantatorami, tak jak mówił pan poseł Dolata. Chociaż, jak powiedziałem, gdy jesteśmy na spotkaniach z plantatorami, to niekoniecznie tak nam mówią, no ale tak to jest w trakcie negocjacji.

Cieszę się i będę wykorzystywał to, co pan poseł powiedział, odnośnie do większego stopnia wykorzystywania polskiego materiału siewnego, bo na ostatnim spotkaniu z plantatorami czułem lekkie pomruki z ich strony. Było jakieś niezadowolenie, a to mi pomoże. Bardzo dziękuję.

Pan przewodniczący Sachajko pytał... Też powiedziałem o rynkach. Natomiast generalnie powiem, że nie jesteśmy monotematyczni. Trzeba absolutnie dywersyfikować. Mamy kilka zależnych spółek, taki załazek holdingu, o którym powiedzieliśmy. Absolutnie najlepszą naszą zależną spółką są zakłady ziemniaczane PPZ w Trzemesznie, o których mówił pan poseł. Jesteśmy zadowoleni ze spółki córki i jest naszym zamierzeniem, żeby z pozostałych naszych spółek córek uczynić przynajmniej takie Trzemeszno. Wydaje się, że zmierzamy w tę stronę, chociaż w przypadku niektórych spółek jesteśmy jeszcze na początku drogi.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Proszę bardzo, panie prezesie.

Prezes zarządu Elewarr Sp. z o.o. Bogdan Drechna:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo. Dziękuję za zaproszenie zarządu Elewarru i możliwość odpowiedzi na pytania, które dzisiaj zostały postawione.

Przechodzę do pierwszego pytania. Zapytano, czy Elewarr zamierza zwiększyć powierzchnię magazynową na terenie Polski. Chcę przypomnieć, że Elewarr powstał na mocy ustawy z 1990 r. Pierwotny zapis, o czym pan minister już powiedział, zakładał przejęcie 1 mln ton powierzchni dla zbóż. Przejmowanie magazynów odbywało się dosyć skutecznie i do wielkości 632 tys. ton, jaka dzisiaj istnieje, doszło do 2004 r. Wtedy weszliśmy do Unii Europejskiej. Powstała nowa ustawa o Agencji Rynku Rolnego, która wykreślała przepis o przejmowaniu magazynów. Jak wszyscy wiemy, lata 90. były okresem transformacji. Transformacja przedsiębiorstw państwowych, które funkcjonowały wtedy na zasadzie ustawy z 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych, przebiegała różnymi ścieżkami, m.in. dzięki też ustawie o komercjalizacji i prywatyzacji.

W 2007 r., kiedy byłem wiceprezesem Elewarru, wówczas była intencja ministerstwa, aby przejąć magazyny w województwach, w których ich nie mamy; głównie chodziło o województwo dolnośląskie i zachodniopomorskie. Wtedy prowadziłem rozmowy z dyrekcją Stoisławia. Jak wiemy, już wówczas funkcjonowała ustawa o komercjalizacji i prywatyzacji, która gwarantowała pracownikom, ale również dostawcom rolnym, nieodpłatne akcje w wysokości 15%. Na spotkaniach, na których byłem, rada pracownicza sprzeciwiała się temu. Oni chcieli uczestniczyć, a także sam dyrektor chciał uczestniczyć w procesie. Ostatecznie jak stało się ze Stoisławiem, to wiemy, bo jest akurat w rękach Krajowej Spółki Cukrowej, ale wcześniej był oczywiście w dyspozycji Ministerstwa Skarbu.

Natomiast tu była wspomniana inna ustawa, inna ścieżka transformacji – ustawa o ARR. Przejeliśmy magazyny na 632 tys. ton. Były trudności, jak mówię, na dalszym etapie, żeby powiększać powierzchnię, dlatego że spółka zaczęła funkcjonować *stricte* komercyjnie. W pierwotnym założeniu, o którym powiedział pan minister, spółka miała stabilizować rynek. Stabilizacja była, tylko wtedy w Polsce było 6 mln do 7 mln powierzchni magazynowej, a więc milion odgrywał dużą rolę. Była również troszeczkę niższa produkcja zbóż. Dzisiaj, kiedy są rekordy, ponad 30 mln ton zbóż, powierzchnia magazynowa też uległa poważnemu zwiększeniu i wynosi już kilkanaście milionów. Elewarr nie odgrywa już takiej funkcji stabilizującej, jaką odgrywał w pierwotnym założeniu w latach 90. Chodziło głównie o skup interwencyjny i tak miał funkcjonować Elewarr; a także chodziło o przechowywanie usługowe dla Agencji Rezerw Materiałowych.

Jeżeli chodzi o skup interwencyjny, to wiadomo, że cena rynkowa zbóż tak już poszła do góry, że ponad 100 euro, które obowiązuje, już nie jest zadowalające dla rolników. Natomiast również na przestrzeni lat, tak jak macie państwo w materiałach, w 2010 r., a w zasadzie jeszcze wcześniej odeszła od usługowego przechowywania Agencja Rezerw

Materiałowych. W związku z powyższym Elewarr musi funkcjonować w oparciu tylko o działalność komercyjną, czyli musi brać kredyt i kredyt musi spłacać. Musi kupować taniej i drożej sprzedawać.

Udział w rynku, jak powiedziałem, który wynosi tylko od 5% do 10% – to nie jest duży udział – jest jeszcze w jakimś stopniu znaczący. Jest jeszcze jakąś wizytówką udziału w sferze magazynów w Polsce. Dlatego odpowiadając na pytanie, czy przewidujemy rozwój Elewarru w innych województwach, powiem panu, że tak, takie zamierzenia są nadal. Są różne upadłości, propozycje sprzedania magazynów, ale my musimy również patrzeć na nasze możliwości finansowe. W miarę możliwości postanowiliśmy, że powierzchnię jednak zwiększymy. Zwiększymy w ten sposób, że rozbudujemy silosy, konkretnie chodzi o silosy w Rzeszowie. To nie jest tajemnica i myślę, że mogę o tym powiedzieć. Silosy będą służyły rozładowaniu panującej tam sytuacji. Również – tego już nie chcę powiedzieć – planujemy rozbudować, w cudzysłowie, gdzieś jakieś 50 tys. ton, czyli to nam zagwarantuje ok. 10% powierzchni. Być może to się uda zrobić jeszcze w tym roku kalendarzowym, nie obrotowym.

Czy jest pomysł na prywatyzację? Ktoś zadał to pytanie. Nie jest naszą intencją, intencją zarządu, by odpowiadać na to pytanie. Natomiast powiedziałem wcześniej, że ścieżka transformacji była wprowadzona odrębną ustawą i to miało gwarantować, że jednak Elewarr będzie w rękach państwowych. Moje osobiste zdanie jest takie, że będzie trudno po prostu odwrócić sprawę, a tym bardziej może sprywatyzować spółkę rolnikom, ponieważ byłyby pewne niepokoje.

Padło następne pytanie, dlaczego tak mało zboża zostało kupione w poprzednim roku. W porównaniu to było tylko 111 tys. ton. Chcę powiedzieć, że jest to wynik m.in. poprzednich lat, gdzie spółkę zostawiano jednak w bardzo słabej kondycji finansowej. Wszystkie wskaźniki były bardzo słabe. Nie mogliśmy uzyskać dosyć wysokiego kredytu i stąd ograniczenia skupowe. Chociaż właśnie przy ograniczonym skupie i tak wypracowaliśmy prawie 3,5 mln zł zysku z samej działalności operacyjnej, bez sprzedaży majątku czy otrzymywania jakiegokolwiek dywidendy. To jest jedna przyczyna zmniejszonego skupu. Druga przyczyna jest taka, że wówczas byliśmy przed zmianami kadrowymi i z czterech dyrektorów w oddziałach trzech wymieniliśmy, co przyniosło już realne skutki. Dyrektorzy zaczęli działać bardzo pręźnie. Proszę państwa, w tym roku kupiliśmy aż 300 tys. ton. To jest bardzo dużo.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Trzy razy więcej niż poprzednio.

Prezes zarządu Elewarr Sp. z o.o. Bogdan Drechna:

Tak. No tak.

Jeżeli mówimy o powierzchni magazynowej 632 tys., to trzeba również dodać, że jest to powierzchnia nominalna w oparciu o gęstość zboża, która wychodzi na poziomie 0,76. Gdyby zasypać miejsca magazynowania np. piaskiem czy jakimś innym towarem, to powierzchnia byłaby inna. To jest zrozumiałe. Czyli podana powierzchnia 632 tys. jest tylko w przypadku zboża, jest obliczona z myślą o zbożu. Od tej powierzchni trzeba jeszcze odjąć 20%, ponieważ jest potrzebna tzw. powierzchnia operacyjna. Jeżeli przywozi się mokre zboże, to ono musi być wyspane do jakiegoś silosu i odczekać na suszenie; to zajmuje już nam cały silos, który ma np. 1 tys. ton. Powierzchnia jest również potrzebna przy różnych przeładunkach. To daje nam pomniejszenie powierzchni o 20%. Czyli *de facto* mamy około pół miliona powierzchni, którą możemy wykorzystać.

Chcę zaznaczyć, że 300 tys. ton kupiliśmy. Od razu odpowiadam na pytanie pana przewodniczącego, który pytał, jak to było w zeszłych latach. W zeszłych latach było tak, że nawet wynajmowaliśmy 300 tys. ton powierzchni. A teraz wynajmujemy podmiotom zewnętrznym tylko ok. 101 tys. ton. Chociaż to nie jest też nic wielkiego dla rolników, ponieważ podmioty zewnętrzne nie kupują gdzieś z zagranicy, tylko również od polskiego rolnika i w cenach zgodnych z ustawą, która została wprowadzona w tym roku – mówię o ustawie o przewadze kontraktowej. Czyli cena nie może za dużo odbiegać. A zatem w tym roku zbliżamy się do 90% wykorzystania powierzchni magazynowej. Jest to rekord. Tak nigdy nie było w historii Elewarru. Zawarliśmy bardzo korzystne

kontrakty, których też nie chcę ujawniać ze względu na tajemnicę handlową. Natomiast mam nadzieję, że przyniosą one bardzo realne wyniki finansowe w tym roku, a na pewno w przyszłym roku.

Odpowiadam na jeszcze jedno pytanie, pytanie o Sieradz. Prowadzimy rozmowy. Pan ma na myśli Gdańskie Młyny i Spichlerze Cordesmeyera, natomiast oni nie chcą ich zbyć. Nie mamy z mniejszościowym głosem dużo do powiedzenia. Ale być może, jeżeli się zmieni jakaś optyka i poglądy firm, to oczywiście jesteśmy czujni. Tak samo zresztą jak i w innych spółkach, gdzie mamy mniejszościowy udział, prowadzimy rozmowy.

Jeżeli chodzi o organizację skupu produktów i pasz wysokobiałkowych, to oddałbym głos panu wiceprezesowi, ponieważ uczestniczył już w wielu rozmowach. Elewarr jest też w ten proces jak najbardziej zaangażowany.

Jeżeli będą dalsze pytania, to odpowiem. Dziękuję uprzejmie.

Wiceprezes zarządu Elewarr Sp. z o.o. Andrzej Mioduszewski:

Andrzej Mioduszewski, wiceprezes spółki Elewarr...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam. Jeszcze chciałem oddać głos panu posłowi i za chwileczkę będzie kontynuacja.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Przepraszam. Jeszcze zabiorę głos, dlatego że w sąsiedniej sali jest procedowana ustawa wiążąca się w jakiś sposób z tym, o czym dzisiaj rozmawiamy. Jest to ustawa o paliwach i biokomponentach, która mówiąc wprost, realizując dyrektywę 1513 z 2015 r., wprowadza istotne ograniczenia do przetwarzania roślin, m.in. buraków cukrowych, czyli roślin uprawianych w plonie głównym, na biopaliwa ciekłe. Dlatego mówiąc o energii odnawialnej przede wszystkim koncentruję się na technologiach, które nie będą produkowały paliw ciekłych, ponieważ paliw ciekłych nie będziemy mogli w ramach narodowego celu wskaźnikowego wprowadzić do obrotu.

Pan prezes ze swadą profesora tłumaczy dość karkołomnie, co się może wydarzyć na giełdach światowych. Raczej sugerowałbym, żeby dmuchać na zimne, bo jeżeli może wydarzyć się coś niedobrego, to może to prawdopodobnie kiedyś na rynku zafunkcjonuje, tym bardziej, że cukier jest, jak pan słusznie zauważył, surowcem czy produktem podlegającym różnego rodzaju spekulacjom ze względu na możliwość jego długotrwałego przechowywania. W związku z tym, jeżeli w tej chwili na rynkach światowych cena cukru jest poniżej kosztów wytwarzania, to bardzo cieszyłbym się, gdybyśmy mogli swoje plany finansowe, również dla krajowej spółki, budować w oparciu o dużo wyższe ceny. Ale na podstawie czego, że tak powiem, mamy zakładać, że tak się wydarzy?

Dlatego od dawna cały czas mówimy o tym, że trzeba dywersyfikować możliwości dochodowe spółki, ponieważ sytuacja na rynku cukru buraczanego może się bardzo pogorszyć. To, o czym mówiłem w kontekście Stanów Zjednoczonych, nie wynika, proszę mi wierzyć, z jakichś tam moich spekulacji, tylko z tego, co w czasie kilkukrotnych pobytów w Stanach Zjednoczonych słyszałem, oraz z informacji, jakie z tego rynku otrzymujemy. Jeżeli świat będzie przechodził na nowe nośniki energii, takie jak ogniwa wodorowe, to pierwsze będą Stany Zjednoczone, a wycofywanie się z zakupu bioetanolu z Brazylii już staje się faktem. Już się staje faktem, czyli co zrobią Brazylijczycy? Owszem, u siebie zużywają paliwo stuprocentowe, ale nie będą w stanie wchłonąć go w całości u siebie. W związku z tym jeżeli nie będą w stanie dostarczać na rynek amerykański bioetanolu, bo rynek amerykański będzie się od niego odwracał, to pójdą w kierunku cukru konsumpcyjnego. Nie ma cudów. Plus nowe uprawy trzciny cukrowej, które pojawiają się na świecie.

Nie chcę kontynuować tego wątku, gdyż muszę, niestety, już wyjść, ale konieczne jest szukanie alternatywy dla krajowej spółki, dla tego naszego oczka w głowie, dla tej naszej żrenicy polskiego przemysłu rolno-spożywczego. Całe pokolenia walczyły, żeby KSC utrzymać – tu jeszcze raz wspomnę Gabriela czy innych ludzi, którzy wtedy o to walczyli.

O tobie już wspominałem.

Trzeba robić wszystko, żeby mieć alternatywę na wypadek złego scenariusza, który może się pojawić na świecie. Dlatego jest ważne szukanie możliwości rozszerzenia dzia-

łalności spółki o to, co w sensie innowacyjnym może być chodliwe, szukanie również nowych surowców. Pewnie zalecałbym i sugerował, aby trzymać się produkcji roślinnej, bo Krajowa Spółka Cukrowa moim zdaniem nie jest i nie będzie w stanie aktywnie wchodzić w produkcję zwierzęcą, ponieważ wasza specjalizacja od wielu lat raczej nie wskazuje na umiejętności wchodzenia w obszar przetwórstwa zwierzęcego. Ale na rynku zarówno owoców, jak i warzyw, koncentratu, przetwarzania nasion oleistych, przetwarzania zbóż, Trzemeszna i krochmalu – to jest jak najbardziej najważniejszy podmiot w Polsce.

Jeżeli mamy szukać nowych możliwości, to gdzie? U rozproszonych, drobnych rolników? Nie. Przede wszystkim tam, gdzie jest potencjał intelektualny, gdzie są środki, gdzie jest struktura i życzliwość rządu. Proszę państwa, dotychczasowe wyniki finansowe spółki są dobre, ale tylko dlatego, że nasz rząd jednoznacznie stoi na stanowisku, że nie należy zabierać dywidendy, ponieważ firma wymaga cały czas doinwestowania. Ale nie ma żadnej pewności, że nie przyjdą kiedyś takie czasy, jakie już mieliśmy, że dywidenda pójdzie na łatanie dziur budżetowych, jeżeli ktoś inny przejąłby władzę. Wtedy się nagle okaże, że król jest nagi, a spółka w tym momencie nie ma pieniędzy. Dlatego trzeba wykorzystać czas i szukać dywersyfikacji w działalności spółki.

A co do Elewarru, to moje zdanie jest jednoznaczne – im szybciej połączy się w jeden organizm, tym lepiej, bo nie może być dwóch liderów na rynku.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Pan na końcu, bardzo proszę.

Prezes zarządu głównego Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego Krzysztof Nykiel:

Dziękuję, panie przewodniczący. Krzysztof Nykiel jeszcze raz.

Czasami dyskutuję z panem przewodniczącym Ardanowskim na temat prywatyzacji. Oczywiście pan przewodniczący ma swoje zdanie, ja je też szanuję. Nie chcę teraz wchodzić w dyskusję, bo oczywiście nie czas na to, natomiast absolutnie trochę spokojniej patrzyłbym na zagrożenia ze strony trzciny cukrowej, a przynajmniej nie teraz. Bardzo bym skupił się na obronie Krajowej Spółki Cukrowej wśród kolegów, którzy działają na jednym rynku europejskim.

Dzisiaj to nie jest dobry czas po temu, żeby robić fuzję Elewarru z KSC. Dzisiaj naprawdę musimy zadbać bardziej o spółkę i przyglądać się, co dalej. Nie bez kozery jeden z dyrektorów Komisji Europejskiej powiedział, że w reformie rynku cukru nie chodzi o to, żeby opłacało się produkować buraki, tylko chodzi o to, gdzie buraki po 2020 r. w Europie będą produkowane. Na tym powinniśmy się teraz bardziej skupić. Oby nie stało się tak, że buraki będą rosły i cukier buraczany będzie wprawdzie używany – o tym też jestem święcie przekonany, że w Europie będziemy na pewno słodzić cukrem pochodzącym z buraków cukrowych – tylko niekoniecznie cukier ten będzie pochodził od polskich rolników. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę. Jeszcze chwilę.

Przewodniczący Sekcji Krajowej Przemysłu Cukrowniczego NSZZ „Solidarność” Stanisław Lubaś:

W pełni zgadzam się z kolegą Krzysztofem Nykielem. W kontekście tego, co powiedział Krzysztof Ardanowski, którego bardzo szanuję (znamy się wiele lat), natomiast chcę zwrócić uwagę na następujący fakt. Spożycie cukru na świecie rośnie 4% w stosunku rocznym. W stosunku rocznym. Są to ogromne ilości. Przykładowo niech tylko Chińczycy słodzą o jedną łyżeczkę więcej, to już jest dużo. To jest jeden aspekt sprawy, który mówi, że okres kryzysu może być krótkotrwały. Po drugie powiedziano, że powstają nowe pola trzciny cukrowej. Ale również znaczna część pól w Indiach, w Brazylii, w Pakistanie jest tak zniszczona, ponadto do tego dochodzą różne kataklizmy, które tam występują, że myślę, iż jak zwiększają się pola to również i ubywają.

Uważam, że w tej grze chodzi o to, co powiedział Krzysztof, że jest ważne, skąd cukier będzie pochodził. Niemcy i Francuzi robią wszystko, żeby cukier pochodził z Francji i z Niemiec. W tej akurat zagrywce, związanej z końcem kwotowania cukru, chodzi o to, żeby wykończyć Hiszpanię, wykończyć Włochy, wykończyć Chorwację i kraje bałkańskie. Litwa, Łotwa. Bułgaria już dawno w zasadzie nie ma cukru, Węgrzy tak samo. Chcę zakończyć stwierdzeniem, że gdyby nie Polski Cukier i nasza walka, prowadzona wtedy o powstanie holdingu, wyśmiewana, wykpiwana itd., to dzisiaj już w Polsce nie byłoby Niemców i niemieckich koncernów, a uprawa buraka zostałaby zakończona. Tylko dlatego, że jest Polski Cukier, tylko dlatego jest prowadzona uprawa buraka w Polsce. Oni siedzieli tutaj dla kwot produkcyjnych, które były do tej pory. Kwoty się skończyły, więc właściciele niemieckich cukrowni, których właścicielami są w większości plantatorzy, mają prostą sprawę. Tam buraki są średnio o jedną trzecią... A może nawet więcej uzyskuje się z hektara cukru niż w Polsce. Dlaczego w związku z tym ma polski rolnik zarabiać na uprawie buraków, skoro może zarabiać niemiecki bauer?

O to chodziło w tej grze o Polski Cukier. Szkoda, że wywalczyliśmy tylko 40% cukru, a 60% oddaliśmy Niemcom. Bo sprzedaż 16 cukrowni dolnośląskich, także jeśli chodzi o wartość gruntów pod cukrownią „Wrocław”, to jest skandal. A ten, kto to zrobił, powinien siedzieć w więzieniu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę kontynuować.

Wiceprezes zarządu Elewarr Sp. z o.o. Andrzej Mioduszewski:

Będę mówił króciutko. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Padło pytanie o zaangażowanie naszej firmy, czyli Elewarru, w obrót paszami, może nie tyle w obrót paszami, co w obrót komponentami białkowymi i skup roślin bobowatych w Polsce. Chciałem powiedzieć, że my już od dłuższego czasu spotykamy się, jeździmy na różne konferencje, gdzie przedstawiamy nasze oferty i mówimy, iż możemy skupować. Współpracujemy z Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa. Współpracujemy z rolnikami na spotkaniach i także na różnych targach. Jesteśmy bardzo otwarci.

Jeżeli chodzi o nasze możliwości skupowe, to byliśmy przygotowani również w tym roku, aby kupować pasze białkowe. Niestety, ale ten rok, co widać nawet teraz, jest niezbyt sprzyjający i rolnicy chyba zbierali pasze białkowe nie za bardzo dobrej jakości i dlatego skup w Elewarrze w ubiegłym roku i w tym roku był, szczerze mówiąc, szczątkowy. A więc nie kupiliśmy jakichś znaczących ilości łubinu, bobiku czy też soi. Myślę, że możemy liczyć na to, iż w przyszłości będzie podobnie, jak kiedyś było z kukurydzą, i może na polskim rynku zaaklimatyzuje się także soja. Myślę, że jest to kierunek jak najbardziej słuszny i w przyszłości skuteczny, abyśmy mieli swoje komponenty białkowe, które nie mają GMO.

Jeśli chodzi o bobik czy łubiny, to też jest duża trudność w rozmowach z mieszalniami pasz. Planując skup roślin, jednocześnie szukaliśmy też zbytu na rośliny bobowate po wysuszeniu, po przygotowaniu jakiejś solidnej partii. Powiem państwu, że rozmowa z mieszalniami pasz jest bardzo, bardzo trudna – z ich strony jest co najwyżej średnie zainteresowanie.

Bierzemy też obecnie udział w próbie sprzedawania śrutę sojowej dla naszych mieszalni pasz, ale też dla gospodarstw KOWR, które produkują mleko dla mleczarni produkujących z kolei wyroby wolne od GMO. W tej chwili próbujemy zaopatrzyć gospodarstwa, na początku należące do KOWR, w śrutę sojową wolną od GMO. Jest to akurat temat na czasie, bo w przeciągu miesiąca zapadnie decyzja, czy będziemy zaopatrywali te gospodarstwa w soję wolną od GMO, czy też nie. Jednocześnie rozmawiałem też z mleczarniami mającymi dostawców mleka, którzy też zaopatrują się w soję wolną od GMO. Również chcemy próbować działać na tamtym rynku.

Jeśli chodzi o nasze zaangażowanie w produkcję pasz, w ogóle w plan jakiegoś uruchomienia mieszalni pasz, to do tej pory nasze myślenie na większą skalę nie szło w tym kierunku. Na dzisiaj jest to, można powiedzieć, w sferze przyszłości.

Pokrótce to tyle z mojej strony. Gdyby były jakieś pytania, to z przyjemnością będę odpowiadał. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Kto chciałby zadać pytania? Bardzo proszę.

Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Aleksander Zaręba:

Panie przewodniczący, panie ministrze. Wydaje mi się, że jeszcze parę rzeczy należałoby nagłośnić i zwrócić na nie uwagę. Wydaje mi się, że m.in. budowa kombinatu, który zacząłby wspólne działanie, jeśli chodzi o przetwórstwo rolno-spożywcze, jest rzeczą arcyważną. Należałoby chyba nawet powołać ministerialno-społeczny zespół, który po prostu widziałby ten temat i go ruszył.

Natomiast jeżeli chodzi o sprawy już jednostkowe, to dziwi mnie bardzo, że pan dyrektor Elewarru mówi, że ma problem z uzyskaniem kredytu na skup.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Miał. Już nie ma.

Członek NSZZ RI „Solidarność” Aleksander Zaręba:

Wydaje mi się, że jeżeli jest to jednostka rządowa, to nie powinno być z tym absolutnie żadnego problemu.

Ponadto nie zwróciliście panowie w swoich wystąpieniach uwagi na produkcję nasion. Jest to wstydlivy temat w klimacie rolnym Polski, że sprowadzane z Zachodu nasiona zbóż, i nie tylko zbóż, nie spełniają w naszych warunkach klimatycznych swojej roli. Wiadomo, ile jest z tego powodu ubytków, wymarznień itd. Właśnie powinniście zadbać o współpracę ze stacjami hodowli roślin, z instytutami, żeby to się działo w narodowym, polskim wydaniu.

Druga sprawa. Pan mówił o białku. Zwróciłbym uwagę na jeszcze jedno – jestem praktykiem i patrzę. Agencja rzuciła hasło i często gęsto bardzo infantylnie ono jest wykorzystywane. Ktoś tam mówi tak: no dobrze, dopłaty są za białko, no to rozsieję po 20 kg byle jakiego łubinu po hektarze, byle na ziemi coś rosło. Szczególnie robią to tzw. rolnicy z Marszałkowskiej – żeby rosło coś strączkowego, bo za to bierze się dopłaty, a i tak, i tak on tego nie młóci, bo czasami praca kombajnu jest droższa od łubinu. Dlatego też należy na to spojrzeć ekonomicznie, żeby ceny były opłacalne. Chodzi o to, żeby była możliwość skupu oraz aby tak jak pan mówi, była produkcja pasz, bo produkcja pasz jest bardzo ważnym elementem. Wydaje mi się, że przetwarzanie czegokolwiek jest lepsze, niż samo skupowanie i sprzedawanie. Tematów nasuwa się bardzo dużo.

Jeśli jeszcze pozwolicie państwo, poruszę sprawę spółki cukrowej. Otóż jeśli mamy dane, że cała produkcja polskiej spółki cukrowej to jest ponad 900 tys. ton, a zaopatrzenie polskiego rynku wynosi 1,8 mln ton, to moim zdaniem, wykorzystując instrumenty rządowe, powinno nie być problemu z tym, żeby zaopatrzyć połowę rynku w nasz cukier. Mam nawet pytanie, bo tego mi nikt nie wytłumaczył – czy lepiej opłaca się sprzedawać cukier w kraju, czy na eksport? Ale domyślam się, że pewnie w kraju byłoby bardziej bezpiecznie i łatwiej, a więc wydaje mi się, że to możemy wygrywać.

Tak samo dotyczy to batalii i roli, którą odegrały Niemcy w naszym przemyśle cukrowym. Wydaje mi się, że teraz, w nowej scenerii, oni nie będą już tacy zawzięci i trzeba mieć, jak to się mówi, oczy z tyłu głowy, żeby odkupywać potencjał. A tak już na koniec, humorystycznie powiem, że jeżeli tak się nie stanie, to jeśli niedługo będą zasądzone reparacje, wtedy nasi komornicy od nich to po prostu przejmą w ramach reparacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos? Czy ministerstwo chciałoby się ustosunkować do wypowiedzi? Dziękuję. W takim razie zamykam...

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Mogę tylko...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Mogę tylko powiedzieć jedną rzecz, że jeśli chodzi o procesy prywatyzacyjne, to nie ma dzisiaj takiej sytuacji, że będzie robiona dzika prywatyzacja. Jeśliby cokolwiek miało się dziać, to na pewno będą na ten temat szerokie dyskusje społeczne. Na chwilę obecną nie ma czegoś takiego.

Jeśli chodzi o dywidendę, bo problem też był poruszany, to dywidenda, pieniądze są potrzebne na rozwój i na inwestycje w spółkach, a nie na przejadanie. Taki jest kierunek i taki kierunek będzie zachowany.

Ostatnia sprawa. Mamy osiem spółek hodowli roślin. Spółki mają materiał siewny bardzo wysokiej klasy. Oczywiście problem leży, jak zawsze, w pieniądzach. Idziemy przez ODR-y, teraz idziemy przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. Nagłaśniamy temat polskiego materiału siewnego. Zachęcamy – w tym roku również były większe kwoty dopłat do materiału siewnego, do kwalifikatu. A więc takie działania czynimy. Mam nadzieję, że rolnicy też będą zwracać uwagę na jakość. Mam nadzieję, że będą zwracać uwagę na kwestię stopnia wymarzenia na niskim poziomie, bo później przychodzą przymrozki i roślina ginie, a my mamy dobry, polski materiał siewny. Oferujemy go na rynku i mówimy: jeśli nawet złotówkę czy dwie zapłacisz więcej, to nie stracisz na przesiewach, jak to się dzieje się na wiosnę. Idziemy szeroko z taką kampanią. Być może, że jeszcze za słabo. Będziemy ją wspierać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Dziękuję za uwagę. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.